

Anna Dereń

7. DETEKTYW – CZYLI TWORZYMY PLAN SYTUACYJNY, ŻEBY ZNALEŹĆ ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Cele ogólne w szkole podstawowej:

- zdobycie przez uczniów umiejętności wykorzystywania posiadanych wiadomości podczas wykonywania zadań i rozwiązywania problemów;
- umiejętność pracy zespołowej.

Cele ogólne na I etapie kształcenia:

- rozwijanie predyspozycji poznawczych dziecka;
- wyposażenie dziecka w umiejętność czytania i pisania, w wiadomości i sprawności matematyczne potrzebne w sytuacjach życiowych i szkolnych oraz przy rozwiązywaniu problemów.

Wymagania szczegółowe:

Uczeń:

- w sytuacjach trudnych i wymagających wysiłku intelektualnego zachowuje się rozumnie, dąży do wykonania zadania;
- wyszukuje w tekście potrzebne informacje i w miarę możliwości korzysta ze słowników i encyklopedii przeznaczonych dla dzieci na I etapie edukacyjnym;
- w tekście literackim zaznacza wybrane fragmenty, określa czas i miejsce akcji, wskazuje głównych bohaterów;
- uczestniczy w rozmowach: zadaje pytania, udziela odpowiedzi i prezentuje własne zdanie; poszerza zakres słownictwa i struktur składniowych;
- rozwiązuje zadania tekstowe wymagające wykonania jednego działania.

Pomoce:

- stemple z twarzami dziewczynki i chłopca,
- kartoniki do tworzenia własnych piktogramów,
- opowieść detektywistyczna,
- plan willi z otoczeniem (format A3),
- pisaki.

Przebieg sytuacji dydaktycznej:

1. Uczniowie otrzymują plan willi i jej najbliższego otoczenia oraz stemple z twarzami dziewczynki i chłopca lub czyste kartoniki, na których sami narysują odpowiednie piktogramy.
2. Nauczyciel czyta opowieść detektywistyczną, w której występują różne osoby, rekwizyty, jest też określone tło akcji (np. w ogrodzie pod krzakiem, w piwnicy). Rozmieszczanie piktogramów w odpowiednich miejscach planu pomoże uczniom w odtworzeniu sytuacji, w selekcji informacji i odrzuceniu nieważnych informacji/piktogramów, a w rezultacie rozwiązaniu zagadki (np. kto i w jakim miejscu ukrył złotą monetę). Zagadka pojawia się już na wstępie opowieści, jako powód wizyty detektywa w miejscu „przestępstwa”.
3. Uczniowie pracują w grupach 2–4-osobowych, co pozwala na uzasadnianie wyborów, dyskusowanie, rozmowę o różnych strategiach rozwiązania zagadki. Każda para ustala, kto (możliwe, że również w jakim miejscu) ukrył monetę.
W czasie prezentacji rozwiązań ważne jest, aby uczniowie przedstawiali przyjęty przez siebie sposób rozwiązania zagadki, uzasadniali, dlaczego odrzucili jedne osoby jako podejrzane, dlaczego wahali się przy innych, co zdecydowało o przyjęciu jedyne rozwiązanie lub, jeżeli się tak zdarzy, pozostawieniu kilku możliwości.
4. W zależności od zaawansowania grupy zachęcamy dzieci do tworzenia własnych piktogramów w czasie słuchania lub czytania „detektywistycznego tekstu”.

Komentarz:

Gra zainicjowana przez nauczyciela powinna być wstępem do tworzenia zagadek detektywistycznych przez dzieci.

Możemy wykorzystać załączone plany, tworzyć własne lub wykorzystać zdjęcia z kolorowych gazet jako impuls do układania różnych historyjek z kluczem.

Opowieść detektywistyczna

Dostaliście plan pewnego domu. Dlaczego? Bo w tym domu ukryta jest tajemnica. Dlaczego dostaliście plan domu z ukrytą tajemnicą? Bo pomoże Wam w jej rozwiązaniu. Kiedy będę czytać Wam, co wydarzyło się w domu (ogrodzie, lesie, parku), zapisujcie kolejne wydarzenia, wklejając (układając) obrazki w miejscu tych zdarzeń. Możecie też rysować swoje ikonki, jeżeli uznacie, że brakuje ich wam do stworzenia planu sytuacyjnego. To rozmieszczanie wydarzeń na planie to właśnie tworzenie planu sytuacyjnego. Gdyby ktoś w tym momencie wszedł do klasy, to na planie sytuacyjnym wkleiłby? No właśnie, jak wyglądałby ten plan? (dajemy szansę dzieciom, żeby opowiedziały, co znalazłoby się na planie). Czego obserwator dowiedziałby się o naszej grupie? (inicjujemy rozmowę z dziećmi). Najwyższy czas zabrać się za zagadkę.

Dom (park, ogród, las) jest miejscem niespodziewanego i zaskakującego wszystkich zaginięcia (złotej monety, tajnego planu, tortu imiennowego, laptopa z tajnym projektem, piłki z autografami piłkarzy itp.).

Kiedy zorientowano się, że zaginęła ta „ważna rzecz” (a raczej, ktoś ją sprytnie ukrył), wezwano detektywa Lupę. Detektyw przesłuchał wszystkich uczestników tego wydarzenia i oto, co ustalili.

W poniedziałek po obiedzie w domu (parku, lesie, ogrodzie) spotkali się: Adam, Beata, Dorota, Ewa, Karol, Marek, żeby obejrzeć słynną złotą monetę (program, plan, piłkę itp.).

W pewnym momencie jej właściciel Zdzich wyszedł z gabinetu do sypialni, żeby odebrać telefon. Kiedy wrócił po paru minutach, okazało się, że w gabinecie jest tylko Ewa, a moneta zniknęła.

Czego dowiedział się detektyw?

Adam – w tym czasie kiedy wyszedł Zdzich, poszedłem do łazienki, a w gabinecie pozostała cała reszta.

Beata – ja w tym czasie poszłam do kuchni zrobić sobie herbatę, wyszłam zaraz po Adamie. Kiedy włączyłam czajnik, dołączyła do mnie Dorota.

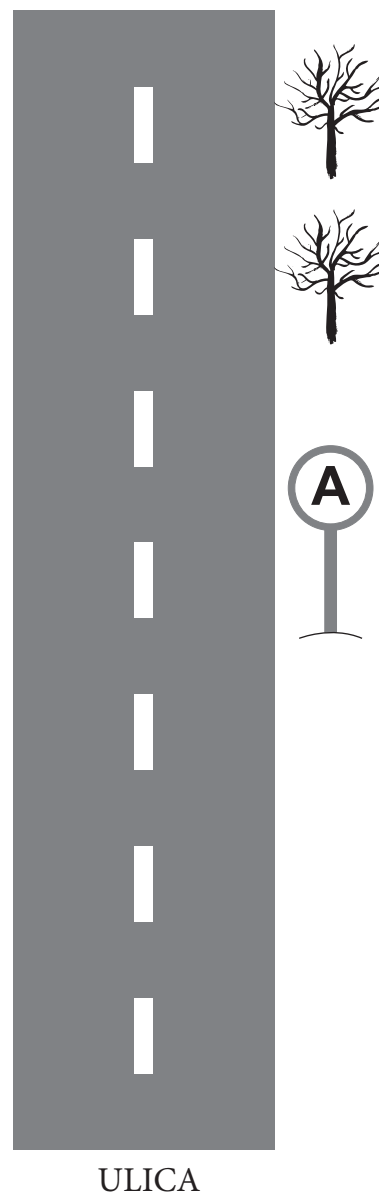
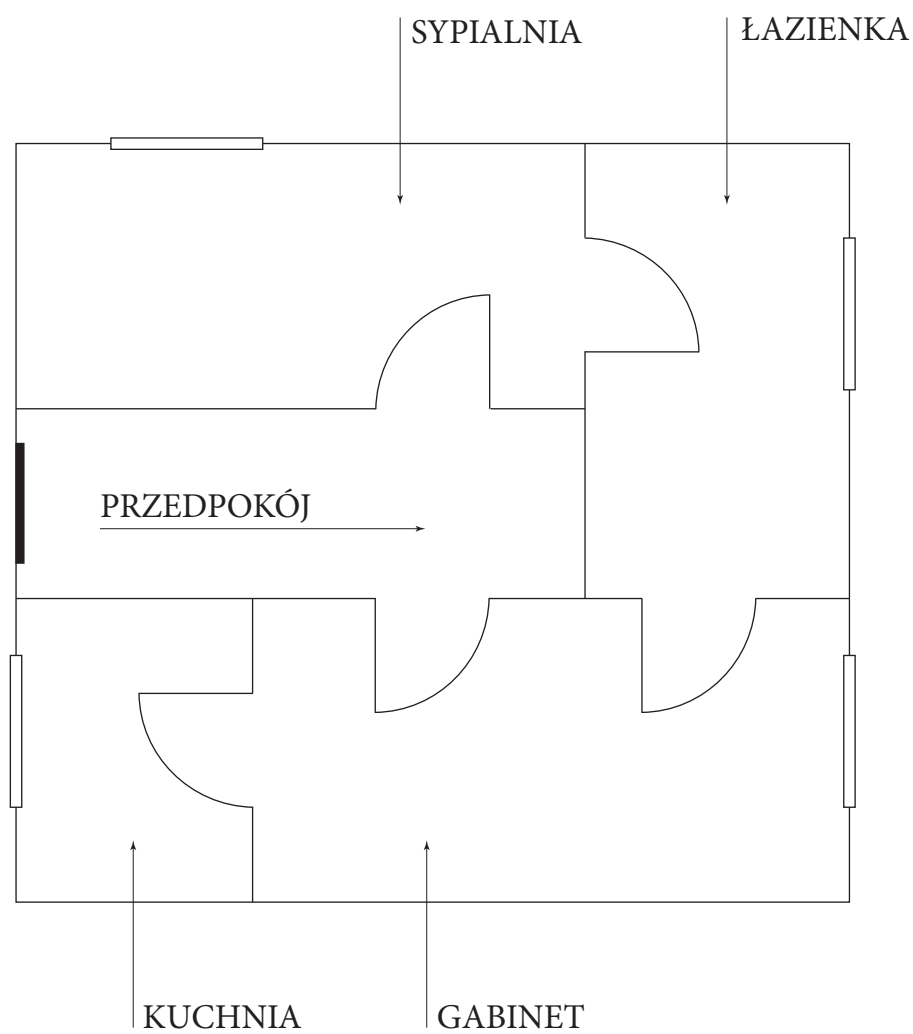
Dorota – ja wyszłam z gabinetu i poszłam za Beatą do kuchni. Chciało mi się pić. Był ciepły letni dzień. Kątem oka zobaczyłam, że Karol ogląda raz jeszcze monetę.

Ewa – ponieważ dwie pozostałe dziewczyny wyszły, włączyłam radio, żeby posłuchać wiadomości o godzinie 15:00. Zostałam z Markiem i Karolem, ale Karol zaraz wyszedł, a Marek chwilę po nim. Nawet zdziwiłam się, że wszyscy gdzieś sobie poszli. Aha, Beata zawołała z kuchni, czy ktoś chce coś do picia.

Karol – kiedy Zdzich wyszedł, żeby zadzwonić, chwilę poczekałem, popatrzyłem jeszcze na monetę. Chciałem wejść do łazienki, ale była zajęta, więc wyszedłem przed dom, żeby się trochę przewietrzyć. Nikogo nie widziałem.

Marek – po wyjściu Zdzicha goście rozproszyli się po domu, więc wyszedłem, żeby wykorzystać ten moment i sprawdzić z przystanku naprzeciw domu rozkład jazdy autobusu, który odjeżdża. Robiło się już ciemno. Nikogo nie widziałem, tylko Beatę w oświetlonym oknie gabinetu. Nervowo spoglądała zza kotary. Jestem pewien, że była sama.

Detektyw zaznaczył na planie sytuacyjnym układ osób, przyjrzał się uważnie i po chwili wiedział, kto jest podejrzany o przywłaszczenie monety.



Opowieść dla pierwszoklasistów

Odkrycie detektywa

W pewnym starym ogrodzie dawno temu została zakopana skrzynia ze złotymi monetami. Przez wiele lat spadkobiercy, czyli najbliższa rodzina, która odziedziczyła dom i ogród, szukali jej w różnych miejscach. Mieli plan ogrodu, ale akurat na nim był urwany ten kawałek z zaznaczonym skarbem. Zaproszono więc słynnego detektywa, żeby pomógł odkryć skarb. I wyobraźcie sobie, że zaraz, patrząc pod światło na plan, zobaczył, że coś jest napisane po drugiej stronie.

– No tak – powiedział – w liście ktoś opisał miejsce ukrycia skarbu, ale ogród jest bardzo zmieniony, musimy zaznaczyć na planie to, czego już brakuje, np. kasztanowiec.

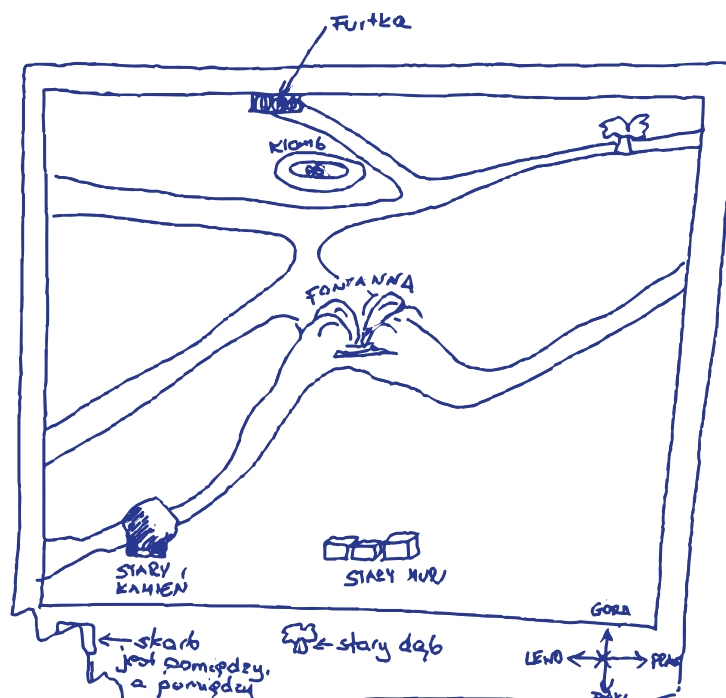
Detektyw czytał wolno list, a obecni dorysowywali, to czego nie było na planie:

„Moi kochani, długo chodziłem po ogrodzie, zanim zdecydowałem, gdzie ukryję skrzynię. Stałem pod fontanną i popatrzyłem na furtkę. Na lewo od niej jest wielki kasztanowiec – dobry schowek, ale co się stanie, jeżeli ktoś wytnie drzewo? Popatrzyłem na murek otaczający altankę. Na prawo od altany rosną krzaki, a między altaną a fontanną, pośrodku, stoi latarnia. Między latarnią a starym kamieniem, też pośrodku, stoi ławka. Może pod nią? Nie, to nie jest dobre miejsce. Podeszedłem pod stary dąb. Jeżeli popatrzysz na dół kartki, to zobaczysz dwie choinki przy alejce. Między choinkami? Nie, też nie. Podeszedłem do klombu, żeby spróbować wykopać dziurę, ale żal mi było kwiatów. Poszedłem alejką w dół, przy fontannie skręciłem w lewo i zatrzymałem się przy ogrodzeniu przy dużych czterech brzożach. Wbiłem szpadel w ziemię, ale nie tu zakopałem skarbu. Postanowiłem, że zakopię go w połowie drogi pomiędzy choinkami a brzożami”.

Detektyw popatrzył na uzupełniony plan ogrodu.

– Teraz możemy na pewno odnaleźć skarb. Widzicie? Tak kiedyś wyglądał ogród i dopiero jak dorysowaliście jego brakujące elementy, możemy skorzystać z planu.

A czy wam udało się odnaleźć to miejsce?



Kto zabrał bilet?

Zadanie do rozwiązania: w przedziale pociągu na trasie Gdańsk–Warszawa siedziało pięciu pasażerów. Młoda kobieta owinięta szalikiem siedziała przy oknie, obok niej starszy pan z gazetą, a przy drzwiach brodac, który na kolanach trzymał laptopa, a na uszach miał słuchawki. Po drugiej stronie przy oknie siedział młody mężczyzna, który czytał książkę, a miejsce przy drzwiach zajmowała kobieta, która rozwiązywała krzyżówkę w jakimś kolorowym czasopiśmie. Po pewnym czasie kobieta w szaliku oparła głowę o ścianę i zasnęła. Obudził ją głos konduktora:

– Proszę bilety do kontroli.

Podróżni po kolei podawali swoje bilety, a pani w szaliku nerwowo przeszukiwała kieszenie zakietu, torebkę, zaglądała pod siedzenie, gdzie nie znalazła biletu, tylko potwierdzenie opłaty za bilet.

– Na pewno miałam bilet – powiedziała – o, nawet mam potwierdzenie opłaty. Zdrzemnęłam się i ktoś mi go wyjął z kieszeni – powiedziała. – Dlaczego na podłodze leżał mój paragon?

Podróżni oburzyli się tym podejrzeniem.

Zaczęli się przekrzykiwać, tylko brodac nadal wpatrywał się w swój laptop i nie zdjął słuchawek z uszu.

– Zaraz, zaraz. Poproszę o spokój – powiedział konduktor – zaraz dojdziemy do ład. W podróży czytam dużo powieści detektywistycznych i chętnie zajmę się tą sprawą. Czy ktoś z państwa wychodził z przedziału?

Starszy pan: cały czas czytałem gazetę i nie widziałem, co robią inni pasażerowie. Chyba też trochę przysnąłem, zdarza mi się w czasie monotonnej jazdy.

Brodacz: dwa razy wychodziłem na korytarz, bo miałem pilne rozmowy telefoniczne, co może potwierdzić pani z krzyżówką, bo wychodząc z przedziału, uderzyła mnie drzwiami.

Pani z krzyżówką: tak, wyszłam do wagonu restauracyjnego po kawę i wróciłam z nią do przedziału, a pan cały czas rozmawiał przez telefon.

Mężczyzna z książką: Kiedy pociąg gwałtownie zahamował, wypadła mi z rąk na podłogę książka i narobiła hałasu, ale chyba nie obudziłam pani.

Konduktor zebrał wszystkie odpowiedzi, narysował plan przedziału i zaznaczył na nim kolejne zmiany, czyli, kto i kiedy opuszczał przedział. Czym zajmowali się pasażerowie.

Chwilę podumał i powiedział:

– Szanowna pani, chyba wiem, kto przywłaszczył sobie bilet. Nawet podejrzewam, że ma teraz dwa w kieszeni, bo nie wiedział, że bilet należał do pani.

Jak to jest możliwe?

Co mogło wydarzyć się w przedziale?

Co stało się z biletem?